L. 218.
S.

KURENDA SZKOLNA

za Miesiąc Październik 1868 r.

№ 6.

L. 103.
S

W. Rada szkolna krajowa uchwałą z dnia 24 Kwietnia b. r. L. 1841 zezwoliła Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, założyć z własnych funduszów, trzyklasową szkołę elementarną dla biednych dziewcząt, przy tamtejszym zakładzie na Kleparzu, niemniéj na udzielanie nauk w rzeczonéj szkole przez Siostry Miłosierdzia przeznaczone do tego, od Wielebnéj Matki, Wizytatorki Zgromadzenia.

Z Konsystorza Jlnego Dyec. Krak.

Kraków dnia 7. Maja 1868.

L. 219.
S.

Zaczem Konsystorz będzie w możności zaznajomić bliżéj pp. nauczycieli z wystawą owoców, płodów pszczelnictwa i jedwabnictwa krajowego, co wtedy nastąpi, gdy Konsystorz otrzyma sprawozdanie Komitetu wystawy, urządzonéj w ogrodzie Strzeleckim przez Towarzystwo pszczelniczo-jedwabnicze i sadownicze. poczytuje sobie za miły obowiązek podnieść z uznaniem zasługę tych pp. Nauczycieli, którym Rada

gospodarcza Towarzystwa za wychów jedwabników i drzew morwowych, nagrodę przyznała. Tu należy wymienić:

p. Ferdynanda Jasieńskiego, nauczyciela szkółki ludowéj trywialnéj w Czernichowie, który 10 złr. wal. austr.

p. Ferdynanda Badańczyka nauczyciela takiejże szkółki w Brodłach, który 5 złr. w. a. i

p. Aleksandra Pająka, nauczyciela takiejże szkółki w Prądniku Czerwonym, który także 5 złr. w. a. nagrody otrzymał.

Jeźli się na uwagę weźmie tę okoliczność, że Rada gospodarcza Towarzystwa pszczelniczo - jedwabniczego i sadowniczego jeno 50 złr. wal. austr. przez Ministerstwo rolnictwa sobie przeznaczone miała na nagrody, a z téj nieznacznéj kwoty nauczycielom tutejszéj dyecezyi 20 złr. w. a. się dostało; niemożna pp. nauczycielom tutejszéj dyecezyi, osobliwie zaś trzém wyżéj wymienionym nie oddać słuszności, że stanowi nauczycielskiemu téj części kraju, zaszczytną w obec całego kraju dali rekomendacyą.

Z Konsystorza Jlnego Dyec. Krak.

Kraków dnia 26 Października 1868.

L. 168.

S.

(Ciąg dalszy broszury: „*Katolickie głosy w austryackiej izbie Panów.*“)

Natomiast uznają biskupi prawo i interes państwa w kierowaniu i nadzorowaniu szkół ludowych i przyznają, że roszczenia kościoła i państwa względem szkół w dotychczasowéj ustawie szkolnéj, słuszne uwzględnienie znajdują.

Po tych gruntownych wyłuszczeniach zaszłych pomiędzy kościołem a państwem, nastąpiły bezpośrednio, zatem *pięć lat przed zawarciem konkordatu*, najobszerniejsze reformy na całym obszarze nauczania; przecież uznane zostało w zupełności prawo przez kościół katolicki w Austryi z dawna wykonywane; prawo z wewnętrznéj istoty jego boskiego powołania wyprowadzone i przez władzę państwa nigdy, bo nawet wtenczas nie zaprzeczane, kiedy austryackie prawodawstwo głęboko i wielorako wmięszało się w sprawy kościoła; prawo kierowania i nadzorowania nauczania. Prawo to uzyskało następnie najwyraźniejsze uznanie-

i moc uroczystym traktatom właściwą w artykułach: V, VII i VIII porozumienia pomiędzy Jego Cesarską Mością a Jego Świątobliwością w roku 1855 zawartego.

Mniejszość komisyi obstaje niezachwianie przy przekonaniu w sprawozdaniu o prawie małżeńskiem wyrzeczonem i dostatecznie uzasadnionèm, że postanowienia konkordatu w ogólności a odnośnie do nauczania w szczególności, moc obowiązującą mają i naruszane być niemogą pominięciem bezwzględnem takowych a tém mniej uchwaleniem przeciwnych tymże postanowieniom praw. Naruszenie tych postanowień ściągnęłoby na Austryą zarzut złamania traktatu, od którego aż dotąd wśród najtrudniejszych nawet okoliczności i wśród największych ofiar umiała być wolną.

Przedłożony tu projekt do prawa nie oglądając się na zawarte w konkordacie zasady dotyczące nauczania i wychowania w szkołach ludowych i średnich, młodzieży znacznie przeważającéj większości katolickiej w państwie ludności, zostawia szkodliwemu oddziaływaniu na młodzież szkolną katolicką otwartą drogę, co niechybnie nastąpi, jeśli wbrew V. artykułu konkordatu wszelkie nauczanie katolickiéj młodzieży odtąd nie ma być zastósowaném do religii katolickiej; jeśli §. 6. przedłożonego tu projektu w przeciwieństwie do VII. artykułu będący orzeka dopuszczalność profesorów i nauczycieli w gimnazyach i szkołach średnich w ogólności, dla młodzieży katolickiej ustanowionych bez względu na wyznanie wiary, z czego jakoteż z alinei do §. 2. niezaprzeczenie wynika, że na przyszłość wszelkie nauczanie przedmiotów niema ku temu zmierzać, ażeby prawo chrześcijańskiego żywota wypiętnować na młodocianém sercu. Szkodliwy ten wpływ na młódź szkolną nastąpi niechybnie gdy naturalna spójnia pomiędzy kościołem a szkołą ludową bez uwzględnienia VIII artykułu tak dalece rozprzężoną a nadzór kościoła nad nauczycielami dla katolików do tego stopnia zniżonym został, że możebną staje się rzeczą, iż w przyszłości posady szkolne otrzymywać będą nauczyciele, którzy pod względem wiary i obyczajów nie są wolni od zmazy. A przecież do najistotniejszych obowiązków i praw katolickiego pasterstwa, należy: czuwanie nad wiarą i obyczajami, na całym obszarze jego działalności i jedynie ważne wyrokowanie o obojgu.

Doświadczenie wszystkich wieków uznało tę zasadę, że w latach rozwoju wychowanie powinno obejmować całe nauczanie, ponieważ tylko od wychowania człowieka zawisło zużytkowanie w życiu nabytych przezeń wiadomości. Wszyscy znawcy natury ludzkiej zgadzają się w tém, że użytek jaki człowiek z wiadomości swoich w życiu czyni, zawisł od moralnych przekonań, które mu nie są przyrodzone, lecz przydane z pomocą wpływu innych dobrze wychowanych ludzi. Również niezaprzeczona jest ta wielka prawda, z któréj początek wzięła epoka chrześcijańskiéj oświaty, że niezbędną podstawą moralnego rozwoju, jest religia.

Zywy wpływ religii na wychowanie jest niezbędną, w naturze ludzkiej ugruntowaną potrzebą, któréj się atoli żadną miarą zadość nie czyni, jeśli nauka religii od innych przedmiotów do tego stopnia jest odłożoną, że kościół dla szkoły jest obcym i obojętnym, albo nawet nieprzyjazną względem niéj zajmuje podstawę.

Podpisani w przekonaniu, że wychowanie opierać się winno li na niezmiennéj podstawie religii i moralności, kładą, gdy o nauczanie młodzieży idzie, na wychowawczą stronę powtórnie nacisk i minemają, że większość komisyi wtrącając trzy słowa w pierwszą alineę §. 2. nie jest sprawiedliwą względem wymagań wzmiankowanéj fundamentalnéj zasady, gdy zaraz potém bezpośrednio w drugiej alinei tego samego paragrafu z pod zasady tej wyjmuje podstawę orzeczeniem, że nauczanie innych przedmiotów naukowych w szkołach ma być niezależnem od wpływu każdego kościoła lub stowarzyszenia religijnego. Podpisani trwają w przekonaniu, że zasada religijno moralnego wychowania powinna w prawie znaleźć wyraz, jaki dotąd posiadają katolicy państwa austryackiego w odnośnych artykułach konkordatu, które nie zawierają w sobie zamiaru wkraczania w obcy, prawem uznany zakres, bowiem są one co do istotnéj treści swojéj czysto obronnej natury i ku temu skierowane, żeby służyły kościołowi na obronę prawa wychowywania prawdziwie religijno-moralnego, w któremby przeciwne, przeczące i burzące wpływy miejsca nie miały.

Przyjąwszy zaś za zasadę religijno-moralne wychowanie dla młodzieży, nie można uchylić następstwa, że szkołom ma być zawarowany

taki charakter wyznaniowy, jaki znamionuje gminy, dla których szkoły urządzone zostały i jaki jedynie pełne rozwinięcie zasady religijno-moralnego wychowania młodzieży, według uznanych zasad ich kościoła. lecz i inne wyznania mają równe prawo warowania sobie takiéj samej podstawy prawdziwego wychowania. Przedłożonemu projektowi do prawa dany jest z góry kierunek ku odłączeniu kościoła od szkoły. Jako wszelki rozdział tego, co organicznie, wewnętrzną spójnią jest złączone, tak rozdział kościoła od szkoły spowodowałby niechybnie jeśli nie zgon szkoły, to przynajmniéj jéj ułomność. Komu znane jest usposbienie wielkiéj masy ludności w Austryi, ten wątpić nie będzie, że w Austryi szkoły nie mające cechy wyznaniowéj, nie mają przed sobą żadnéj przyszłości tak, jak nie mają żdanéj przeszłości.

Wpływ kościoła ograniczony na religijno-moralne wychowanie katolickiéj młodzieży, nie tamował nigdy władzy państwa w wywieraniu należnego jéj wpływu na wszystkie zakłady naukowe, a najosobliwiéj na szkoły ludowe i średnie i to w téj rozciągłości, że rozstrzygnięcie wszelkich kwestyj naukowych miała sobie zabezpieczone.

Jakoż rząd w najnowszym czasie rozwinął w dziedzinie nauki jak największą czynność we wszystkich kierunkach. System nauczania w szkołach ludowych i średnich, uległ przekształceniu; liczne rozporządzenia regulują administracyjny i scyentyficzny zarząd szkół i zakładów naukowych wychowawczych, nowe książki naukowe dla szkół elementarnych i średnich, dla tych ostatnich także znaczna ilość książek pomocniczych, zostały wydane lub przejrzane przez mężów fachowych na skutek upoważnienia zarządu państwa które téż przez zarząd państwa potwierdzone i do zakładów naukowych wprowadzone zostały. W tym i w każdym innym kierunku wykonywała władza państwa swój niezaprzeczony, przeważny wpływ a jeśli w swoim własnym dobrze pojętym interesie należny wzgląd miała na religijną stronę wychowania, nie można tak w tém upatrywać nieusprawiedliwionego ograniczenia jak w wymaganiach, które w myśl zasady wszelkięgo nauczania, pedagogika, metodyka i dydaktyka są uprawnione, rościć sobie do prawodawstwa szkolnego. A jako mężów fachowych zdanie winno być zasięgnięte, gdy o wymogi nauczania rzecz idzie, tak jest rzeczą niezbędną,

ażeby kompletny wyrok organów kościelnych jedynie do tego uprawnienie posiadających zasiągniętym i uwzględnionym był, gdy o religijno moralny kierunek w nauczaniu się rozchodzi.

Kościół katolicki nie zaprzeczał nigdy państwu prawa uchwalania ustaw dotyczących się do oświaty ludu, dlatego mniejszość komisyi nie odmawia bynajmniej państwu uprawnienia powołania w miejsce dotychczasowych innych organów do uporządkowania i kierowania nauczaniem a oznaczenia zakresu ich działalności nową ustawą.

Jeżeli atoli w téj ustawie także zasadnicze postanowienia dotyczące stosunku szkoły do kościoła wydane być mają, natedy mniejszość komisyi jest tego zdania, że w téj ustawie prawa kościoła katolickiego i innych wyznań religijnych należycie uwzględnione być winny.

Tym końcem czyni mniejszość komisyi wniosek: Wysoka izba Panów zechce uchwalić:

„Przedłożony projekt do prawa ma być do istniejącej komisyi zwrócony z tém poleceniem, aby ułożyła prawo, w którem zasadniczo orzeczone być ma:

1) Że należący się kościołowi katolickiemu wpływ na religijno moralne wychowanie młodzieży katolickiej zostaje zawarowanym.

2) Że szkołom ludowym i średnim pozostawia się cechę wyznaniową.

Wiedeń dnia 18. Marca 1868.

J. D. Kar. Rauszer.—Litwinowicz Arcybiskup.—Hrabia Mensdorf Pouilly
Blome. — Sanguszko.

Hrabia Blome.

Miałem sobie za obowiązek wyłożyć wysokiej izbie stanowisko, które w łonie komisyi miałem zaszczyt zajmować! Atoli na nieszczęście moje zaziębiłem się, a przeto obawiam się, że moim głosem ochrypłym cierpliwość wysokiego Zgromadzenia na twardą próbę wystawię. Dlatego przemówię jak można najkrócéj i proszę o pobłażanie wysokiéj Izby.

Przedewszystkiem zda mi się być rzeczą potrzebną, aby sobie utworzyć jasny sąd o tém, które prawne czynniki uwzględnione być winny, gdy się traktuje o szkole. Słyszę zawsze jeno o dwóch: o kościele

i państwie, a spuszcza się z uwagi ten właśnie czynnik, który mojem zdaniem główną w téj sprawie miałby odegrać rolę, a tym jest rodzina. Rodzina, kościół i państwo są trzej interesowani w szkole, czyli innymi mówiąc słowy: szkoła nie jest sama w sobie i dla siebie niczém samoistnem, jest ona służebnicą rodziny, kościoła i państwa. W jakim tedy stósunku zostaje każdy z tych poszczególnych czynników do szkoły?

Jeśli się na to pytanie trafną da odpowiedź, dójdzie się do praktycznych konsekwencyj.

Wychowanie młodzieży jest najświętszym obowiązkiem rodziców, zatem ich niezaprzeczonem i najpierwszém prawem. W tym punkcie prawo natury zostaje w zupełnéj zgodzie z religią. Przeto szkoła, ten zakład wychowawczy, powinien sprawiedlliwym żądaniom rodziców najpierwej odpowiadać.

Potem przychodzi kościół ze swojem wzniosłem posłannictwem do wychowania rodzaju ludzkiego. Z mocy tego posłannictwa należy mu się przeważny wpływ na kształcenie młodzieży, a zadanie to spełniał po wszystkie czasy, pomiędzy wszystkiemi narodami, wśród najrozmaitszych oświacie towarzyszących okoliczności, wśród panującéj odrazy, wśród apatyi sprzeciwiającéj się oświacie, pod naciskiem prześladowania i wśród powszechnéj obojętności. Gdziebyśmy dziś byli, moi panowie, gdyby kościół, ten wierny opiekun nauk, nie był z macierzyńską troskliwością pokoleniom po sobie następującym źródła nauk otwierał?

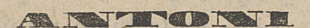
W trzecim rzędzie stoi także państwo w stósunku do szkoły. Czy ma także misyą państwo? czy ma bezpośredni obowiązek względem oświaty? Nie. Tego téż i pierwéj nie utrzymywano. Obowiązkiem jest państwa strzedz prawa rodziny i kościoła, jego zadatkiem wspierać tak rodzinę, jako też i kościół w dopełnianiu posłannictwa, które mają oboje względem oświaty. Tak daleko, a nie daléj sięga uprawnienie państwa.

Zaprzeczyć nie można, że jest interesem państwa, aby obywatele byli wykształceni, tak jak jest interesem państwa, żeby kwitnął handel i przemysł.

Z czego atoli nie wypływa potrzeba, żeby państwo wprost do sposobu nauczania się mięszało, jak jéj niema w prowadzeniu handlu i przemysłu na swoją rękę. Jak państwo nie mianuje naczelnika przemysłowéj firmy, tak niema obowiązku mianować professorów.

Historycznie rozwinął się stosunek państwa do szkoły w sposób następujący: Długie czasy zachowało się państwo całkiem obojętnie. Potem nastąpił peryod, w którym państwo rodzinie i kościołowi z gotowością swego wsparcia użyczało. Potém nakoniec — a miało to miejsce w zeszłym wieku w Niemczech i Austryi czasu ogólnego państwowego opiekuństwa — uczyniło się państwo zastępcą rodziny; na mocy fikcyi wystąpiło niejako delegat rodziny, połączyło się z kościołem, celem wyłącznego kierowania naukami. Taki stan rzeczy (na pozór patryarchalny) istniał w państwie policyjnem. Rodzina zrzekła się bezpośredniego wykonywania praw sobie przynależnych, upatrując w zgodności państwa z kościołem „potrzebną rękojmię“ i współnadzorze kościoła granicę przeciw nieograniczonéj dowolności państwa. Tak było w Niemczech, lecz nie tak w innych wolnych krajach. W Anglii naprzykład nie wmięszało się nigdy państwo bezpośrednio do nauczania; od uniwersytetu zacząwszy aż do najniższéj szkoły ludowéj, niezawisłe jest w Anglii nauczanie od państwa. Także i przymus szkolny nieznany jest narodom europejskim w oświecie daléj posuniętym. Nie sądzę, żeby Francya i Anglia w cywilizacyi niżéj od nas stały dlatego, że się obchodzą bez przymusu szkolnego.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).



Biskup Amatunt. i Wik. Apost. Krak.

X. Paweł Russek
Kanclerz

Czcionkami Karola Budweisera w Krakowie.